

CZAS

Przedpłata na „CZAS“ od d. 1 kwietnia 1887 r. Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim: na cały rok 24 złr. na pół roku 12 złr. na kwartał 6 złr. na miesiąc 3 złr. 50 c.

Przenumeratę przyjmują: Administracja „CZASU“ w Krakowie, ul. Grodzka 10. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Kucharski i Szwarc.

Przedpłata na „CZAS“ od d. 1 kwietnia 1887 r. Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim: na cały rok 24 złr.

Z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 marek. na pół roku 28 marek. na kwartał 14 marek. na miesiąc 6 marek.

Przenumeratę leży się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. Reklamacje przenumeratorów o niedosłże Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotychczasowego Nru dziennika.

Przenumeratę, którą przyjmuje Administracja „CZASU“ w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazy pocztowymi. Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscowa przenumeratę przyjmuje Administracja „CZASU“ w Warszawie, ul. Grodzka 10. W Krakowie, ul. Grodzka 10. W Warszawie, ul. Grodzka 10.

Przegląd Polityczny. Kraków 31 marca.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej zatwierdzono ostatecznie sporny artykuł 102 statutu bankowego. Jak wiadomo, rząd proponował, aby

Nieco o zabytkach krakowskich.

Artykuł trzeci. (Dokończenie). Wejźmy do ogrodu i przypatrzmy się budynkowi od strony północnej. Oto obok kościoła św. Ducha stoi przybudowany cały kwadrat starego klasztoru z niewielkim dziedzińcem w środku.

W każdym mieście n. p. niemieckim, gdyby gmina posiadała tego rodzaju budynek, wzięłaby go w opiekę, staralaby się go utrzymać, wyprządzić, może upiększyć jeszcze, i użytkować w jakikolwiek sposób, byle by na pamięć zachowały. Urządzoneby w nim muzeum, przemysłowo-techniczne, albo szkoła rysunkowa, mejska, albo archiwum miejskie.

podział zysku między państwo a bank rozpoczął się przy 7%, lecz Izba deputowanych przyleciała na wniosek Derschatta 6%. Propozycję rządu restytuowała Izba panów, a wczoraj uchwalila ją także Izba poselska w imiennym głosowaniu 164 przeciw 134 głosom.

Donoszą z Wiednia, iż onegdaj odbyła się pomiędzy rumuńskimi delegowanymi z jednej, a z drugiej sekcji Sądzyemim i baronem Głanem z drugiej strony konferencja, na której omawiano projekt konwencji weterynarskiej, przedłożony ministrowi spraw zagranicznych przez delegowanych rumuńskich.

Uwaga polityków zwraca się w tej chwili w dwie strony: ku Petersburgowi i ku Paryżowi. Ku Petersburgowi zwrócił ją w tej chwili przyjazd Katkowa do stolicy i jednocześnie powołanie do niej Hitrowa z Bukaresztu.

W Paryżu zaś zaczyna się chwila gabinetu Gobleta. We wtorek odbywały się dzienne posiedzenia w komisji budżetowej. Komisja ta odrzucała najpierw, jak już donosiliśmy wczoraj, kredyt dodatkowy, mający zastąpić skreślony już przez Izbę pozycję 600.000 fr. na administrację centralną.

zniszczenie gmachy znaczne i dochód przynoszące. A zaczyna się w tem właśnie od budynków historycznych i archeologicznie tak ważnych, jak jest owa śródkowa wewnętrzna część gmachu, o którym mowa, która pierwsza ma być zrównana z ziemią.

Rudera są krużganki Dominikańskie, czyż dla tego będziemy wolali: zburzyć je? Rudera rzekomo był w r. 1820 ratusz krakowski i zniesiono go do szczytu. A dziś patrząc na pozostałe ryciny i na kilka przeniesionych gdzie indziej szczegółów z niego, z żalem tylko i gorączką wspominamy o postępiej decyzji ówczesnych władz miejskich i dążylibyśmy dali, gdyby to, co się stało, odstać się mogło, gdyby Krakówowi mogła być przywrócona ta szanowna ozdoba jego.

Kiedy w owym czasie jakiś szal burzenia ogarnął reprezentantów rządu, kiedy burzono jeden po drugim zabytki przeszłości i sztuki, znoszono kościoły, klasztory, bursy, domy i do baszt miejskich się wzięto, a na miejscu bramy Floryańskiej zamierzano położyć kamień z napisem: „Tędy wjeżdżał Jan Sobieski“ wtedy odzywał się czasem głos przestrogi, wtedy był hr. Artur Potocki, który w zgromadzeniu Reprezentantów włońskiego miasta Krakowa wnosil ustawę do utrzymania i przyozdobienia starożytnych gmachów i temi poważnymi słowy ją uzasadniał: „Porządek kraju i dobre mienie mieszkańców są zapewne jednym z ważnych celów rządu każdego, cieszę się więc, że pilnie o nie dbamy; pozostaje nam jednak jeszcze świętszy do spełnienia obowiązek, bo z odpowiedzialnością połączona straż i piecza około przeszłości zabytków. Na tej klasycznej ziemi pamiętek ojezycznych otoczył nas wieki pomnikami świętymi czasów, a przeszłość kamieniem mówić nauczyła. Obawiam się, aby kiedyś nasi następcy nie zawolali na nas, żeśmy wiele zrobili dla wygody i przyzwoitości, a nie zwróciliśmy nic dla przeszłości i odziedziczonych po niej sztuk pięknych.“

Byłaby to była jedna z najpiękniejszych w świecie ustaw konserwatorskich, zaprowadzona wtedy, kiedy w reszcie Europy jeszcze weale o czem podobnym nie myślano, a tylko w jednej Danii od lat kilkunastu (od 1807 r.) istniała prymitywna w tym rodzaju instytucja i to jedynie dla starożytności, bynajmniej nie dla zabytków sztuki. Wprowadzenie jej w życie w kraju polskim nie byłoby naszym narodowi wstępu przyniosło. Rolę czyni to dobrze i oto, jak z odracającej decyzji swej domaczy się Senat rządzący, którego sankcyi sprawę przedłożono. Czytamy w protokole

mięsi, zapewne skutkiem nadeszłych z ministerstwa dalszych przedstawień, postanowiono bowiem ostatecznie wrócić do pierwotnej decyzji odrzucenia kredytu dodatkowego.

Wybór Spullera wiceprezesa francuskiej Izby deputowanych jest dowodem, że oportunistami mają w niej zawsze jeszcze stanowczą przewagę. Wiadomą też jest rzeczą, że oni rychlej, czy później obalą ministerstwo Gobleta, aby spółce Ferrero i Freycinetu utworzyć drogę, ale zamierzają oni uczynić to dopiero krótko przed wyborami, aby na nie stanowczy wpływ uzyskać i dlatego zapewne z obecnej okazji nie skorzystają.

Belgijski dziennik „La Mousse“ podaje rozmowę ks. Bismarka z jednym z „polityków“ w poruszeniu przez dzienniki angielskie sprawie ogłoszenia Alzacji i Lotaryngii państwem neutralnym, co by zbawienną myślą Niemcom a Francją stanowiło przegrodę, ubezpieczającą dła Europy trwały pokój.

„Neutralność Alzacji i Lotaryngii byłaby niebezpieczną iluzją, i dlatego nigdy środka tego chwycić nie zamierzalę. Neutralność da się tylko w takim razie utrzymać, jeśli ludność jakiego kraju ma silny zamiar utrzymania stanowiska neutralnego i bronienia go w danym razie. Stosowni do tego krajami są Belgia i Szwajcarya, którym też względem nas przynajmniej nie wypadnie nigdy wstać w obronie swej neutralności. Neutralność tych krajów była i będzie szanowana, bo one chcą rzeczywiście być neutralnymi. Co do Alzacji i Lotaryngii przypuszczając tego nie można. Istniejące tam jeszcze w znacznej sile sympatyje francuskie zmusiłyby kraj ten do stania się w razie wojny po stronie Francji. Byłoby to po prostu, z której Francja nie omisszałaby korzystać. Dlatego wcielono te prowincje do Niemiec i w ich posiadaniu pozostają.“

„Forteca ich są silnem przedmurem Niemiec i opóźniliy zawsze rozpoczęcie zaczepki francuskiej, jeśliby Alzacja kiedybądź, licząc na swe własne silne teraz siły, bądź przy zapewnionej pomocy sojuszników, chciała z nami wojnę rozpocząć. Czy nam obecnie grozi wojna z Zachodu, lub z Wschodu? Przed dwoma miesiącami obawiałem się tego rzeczywiście. Dziś się tego nie

urządowym, udzielonym mi uprzejmie z archiwum c. k. Starostwa krakowskiego: (Posiedzenie Senatu 29 grudnia 1825 r.) „Uchwalało odpowiedzieć, iż Senat przedsięwzięcie tego rodzaju jedynie dla podobnych zaważawiesil, nie tracąc jednak nadziei, ażeby przy pomyślniejszych może dla skarbu naszego okolicznościach i gorliwej pomocy członków, komitetu ekonomicznego składających, nie dopełnił kiedykolwiek tego obowiązku, którego ważność jest mu dostatecznie znana.“

nie rozprawy, pytani bywają znawcy, widac namyśli i wabanie; lecz gdy mowa o historycznym gotyckim budynku, wtedy postanawia się zniszczenie go przez akklamacy, pod wpływem chwilowego wrażenia, bez dyskusji, bez obejrzenia się na zdanie powołanych do tego powag zawodowych, nieledwie wbrew tym wszystkim, którzy ośmieliłi się na wartość budynku zwrócić uwagę, jakgdyby to oni byli najniebezpieczniejszymi miastami wrogami.

Postanowienie wzniesienia nowego, godnego Krakowa teatru, każdy powitać musza radośnie — nawet archeolodzy i konserwatorowie, bo i oni „są poniekąd ludźmi“, i oni potrzebują do czasu do czasu usłyszeć sztukę polską, odświeżyć umysł i serce rozrządk, ucieszyć się nowym talentem i chwałą polskiego języka. Ale witaliby nowy teatr jeszcze z większą radością, gdyby nie wznosił się na gruzach zabytków, które można było zachować. Niezaprzeczenie chwalebna jest myśl upiększenia miasta nowymi monumentalnymi gmachami. Każdy tego pragnie i prawy krakowianin dumny tylko z tego być może; ale godzi mu się też pragnąć, aby to nie działo się kosztem pamiętek miasta, aby starano się przy tem unikać nawet pozornego lekceważenia przeszłości.

Nie pora i nie każdego rzecz rozbiierać, czy miejsce obrane na teatr było najstosowniejsze — ale trudno nie zapytać się samego siebie, dlaczego teatr stawiał się na koniecie tam, gdzie już coś stoi, a nie tam, gdzie nie stoi jeszcze nic; a mimowoli nasuwa się na pamięć pamiętne słowo jednego z wybitniejszych obywateli miasta, który w przemówieniu swoim wołał, że „dość już mamy pamiętek.“

Mówią nieraz: miasto nasze nie dla antykwary. Zapewne, że nie dla antykwary. Ale zapytam, co by wart był Kraków, gdyby mu odjął jego pamiętki, jego zabytki, jego stare gmachy, słowem „rudery“ i opłatające je, jak powojem, tradycje, wspomnienia? Czy może jest to ognisko życia handlowego i przemysłowego? Czy przyjeżdżają go zwiedzać dła liczych fabryk jego i olbrzymich świat wykintny dła swych przyjemności wielkomięjskich, opery, redut, koncertów, teatrów, wyścigów? Czy gromadzi młodzież polską uczącą się dlatego, że jest położony w środkowym punkcie

obawiam. Ale na niespodzianki trzeba być zawsze przygotowanym. Ktoby przed kilku jeszcze laty chciał był twierdzić, że między Papieżem a muą przyjdzie do przynajmniej? W polityce niema niepodobieństw. Znajdzie się tu, lub tam jaki Bułgar, który się nam wplącze między nogi, i po sprawie pokojowej.“

Kreutz-Tig donosi, że generał Schweinitz, dotychczasowy poseł w Petersburgu, przeznaczony został na posła w Rzymie, w miejsce bar. Kendells; miejsce Schweinitza w Petersburgu zaś ma zastąpić jen. Werder.

We Włoszech kombinacya Depretis-Crispi-Zanardelli jest nieco naciągnięta, bo z żywiołów nie bardzo do siebie przystających złożona, ale w tej chwili zdaje się ona jedynie możliwą i przyjdzie może do skutku. Przechodzi ona w tej chwili jeszcze fazę wzajemnego porozumienia się o modus vivendi.

KOESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 30 marca. (Rezerwoary dla nafty kaukaskiej. — Posterunki żandarmerji. — Drogi w księgach gruntowych.)

W Podwołoczyskach zakłada kolej Karola Ludwika wielkie rezerwoary dla transportu nafty kaukaskiej. Projekt tych zakładów wniósł zarząd kolei Karola Ludwika jeszcze w r. 1886. Ministerstwo handlu uczynilo zezwolenie swoje zawieszono z szeregu warunków tak pod względem opłat za używanie tych zakładów, jak i co do zaliczenia dochodów w rachunkach przedsiębiorstwa. Pomiędzy innymi zastrzegł rząd także równomierne traktowanie produktu krajowego z produktem rosyjskim co do opłat za używanie zakładu rezerwoarowego. Przedsiębiorstwo kolei Karola Ludwika ka w ostatniej jeszcze chwili próbowało uzyskać korzystniejsze warunki dla nafty kaukaskiej przynajmniej w ruchu przewozowym dła Niemiec. Ze stanowiska przedsiębiorstwa kolejowego zamiar przyznania opustów transportom nafty kaukaskiej do Niemiec jest co do pobudek aż nadto zrozumiałe. Rentowność nowych urządzeń transportowych w Podwołoczyskach byłaby się w takim razie znacznie podniosła. Sprawa oparła się o ministerstwo skarbu, gdzie względ na interes państwa w przysporzenie kolei gwarantowanej większego dochodu, zwłaszcza w chwili tak trudnej dla kolei Karola Ludwika jak obecna, stanął do walki z silniejszym względem na interes krajowej produkcji. Rzecz naturalna, że ostatek się ten względem ostatni i kolej Karola Ludwika nie będzie mogła nigdzie dła transportów nafty kaukaskiej do Niemiec stwarzać nowej trudności dla rozwoju krajowego przemysłu naftowego.

W Sejmie od dawna już na każdej sesji wpływają petycje o wznowienie istniejących i ustanowienie nowych posterunków żandarmerji. W obecnym sumarycznym ustroju żandarmerji uczynienie zadość takim wymaganiom było utrudnionem, bo stworzenie nowego posterunku lub wznowienie istniejącego nie dalo się inaczej uskuteczyć, jak tylko przez zmniejszenie sił tam, gdzie polepszone stosunki bezpieczeństwa publicznego na to pozwalały. Od 1 kwietnia przybędzie galicyjskim posterunkom żandarmerji 25 nowych żołnierzy. Nie będzie to jednak na razie przynajmniej stałe

się rozprawy, pytani bywają znawcy, widac namyśli i wabanie; lecz gdy mowa o historycznym gotyckim budynku, wtedy postanawia się zniszczenie go przez akklamacy, pod wpływem chwilowego wrażenia, bez dyskusji, bez obejrzenia się na zdanie powołanych do tego powag zawodowych, nieledwie wbrew tym wszystkim, którzy ośmieliłi się na wartość budynku zwrócić uwagę, jakgdyby to oni byli najniebezpieczniejszymi miastami wrogami.

Postanowienie wzniesienia nowego, godnego Krakowa teatru, każdy powitać musza radośnie — nawet archeolodzy i konserwatorowie, bo i oni „są poniekąd ludźmi“, i oni potrzebują do czasu do czasu usłyszeć sztukę polską, odświeżyć umysł i serce rozrządk, ucieszyć się nowym talentem i chwałą polskiego języka. Ale witaliby nowy teatr jeszcze z większą radością, gdyby nie wznosił się na gruzach zabytków, które można było zachować. Niezaprzeczenie chwalebna jest myśl upiększenia miasta nowymi monumentalnymi gmachami. Każdy tego pragnie i prawy krakowianin dumny tylko z tego być może; ale godzi mu się też pragnąć, aby to nie działo się kosztem pamiętek miasta, aby starano się przy tem unikać nawet pozornego lekceważenia przeszłości.

Nie pora i nie każdego rzecz rozbiierać, czy miejsce obrane na teatr było najstosowniejsze — ale trudno nie zapytać się samego siebie, dlaczego teatr stawiał się na koniecie tam, gdzie już coś stoi, a nie tam, gdzie nie stoi jeszcze nic; a mimowoli nasuwa się na pamięć pamiętne słowo jednego z wybitniejszych obywateli miasta, który w przemówieniu swoim wołał, że „dość już mamy pamiętek.“

właśnie w ostatnich czasach, w czasach, kiedy groźne chmury zbierały się nad monarchią, okazał zbawienie republik. System ten przeszedł właśnie obecnie z epoki dzieciństwa, że się tak wyrażę, w epokę męskości.

Kiedy w Europie powstał prąd narodowościowy, działający w kierunku utworzenia z każdej narodziłości osobnego państwa państwowego, musiały w tedy Austria oglądać się za ideą państwową, którąby ten prąd, wobec ustroju składowego Austrii nader niebezpieczny, zneutralizowała. Wtedy powstała idea równoprawienia narodowości. Chciano stworzyć przedzwyczajony ludzki dowolony, lud, którym interes osobisty nakazywał dbać o całość i wielkość Austrii, albowiem tylko w połączeniu z tym organizmem państwowym mogłyby się one rozwijać swobodnie. Jako cel przeprowadzenia tej idei równoprawienia uważano stworzenie idei państwowej, idei „austriackości”, jakiej nie mógł stworzyć dotychczasowy system centralistyczny. Idea równoprawienia nie miała więc być tem, co Niemiec zowie *Selbstzweck*, ale poprostu środkiem do stworzenia idei państwowej, środkiem do utworzenia dobrego „Austriaków” nawet z ludów, dotychczas zdala od życia państwowego się trzymających.

Komuż nie pamiętacie są walki, jakie idea ta przeżyła? Najpróżno walczono pod sztandarem partii politycznych — centralizm niemiecki pod pod krywką liberalizmu z konserwatyzmem — później otwarcie narodowość niemiecka z narodowościami słowiańskimi. Walki te rozogniały umysły, a słabi odważą sądzili, że w rzeczywistości wzruszona lekomyślną dłoń państwa państwa. Na szczęście dla Austrii walka mogła się odbyć w czasach pokoju wewnętrznego, a dzisiaj znajdujemy się już w epoce, w której z idei równoprawienia wylania się powoli idea „austriackości”. W ostatnich czasach byliśmy świadkami, jak w każdej sprawie, w której interes państwa był w grze, nie narodowość, ale „austriackość” rozstrzygała. Tak należało w idei równoprawienia tak długo napróżno szukaną ideę państwową dla tego pod wielu względami jedynego w świecie państwa.

Ministerium hr. Taaffe'go winno się poświęcić do tego nazywać nie „ministerjum nad partiami” ale „ministerjum austriackie”. Kilkakrotnie już miałem sposobność zwrócić uwagę naszego ogółu na zamiarowanie, z jakim obecny prezydent ministrów wysuwa ową „austriackość” na pierwszy plan. To też nie ministerjum stoi nad partiami — to wyrażenie jest nieprecyzyjne, ale poprostu interes państwa dominuje nad żądaniem ludów i partii. Podobnie jak system równoprawienia powstał nie ze względów na pojedyncze narodowości, ale ze względu na dobro państwa, tak i obecne ministerjum nie jest niczem innym, jak ministerjum austriackim. Pierwsze to ministerjum austriackie w tem znaczeniu słowa, bo dawne ministerya reprezentowały zawsze pewną frakcję polityczną. Mieliśmy ministerya centralistyczne, federalistyczne, umiarkowane-liberalne. Ważną to jest wskazówką dla tych polityków, którzy przemawiają w imieniu narodowości lub praw historycznych, że właśnie w chwili, w której z embionem równoprawienia narodowości wyłoniła się idea „austriackości”, że właśnie w tej chwili, powiadam, monarcha dał dowód zaufania do systemu panującego.

**Wiedeń 29 marca.**

(Uwagi nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby.)

(Z) Ustawa o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby dziś w Izbie poselskiej w trzecim czytaniu została uchwalona. Jest to — po uchwaleniu na wiosnę i odesłaniu do Izby panów ustawy o ubezpieczeniu robotników fabrycznych na wypadek okaleczenia lub zabicia przez maszynę, która z poprawkami Izby wyższej do Izby posłów w b. m. powróciła i w komisji przemysłowej już jest zatwierdzona, druga z kolei ustawa z szeregu tych, które na polu polityki socjalnej rząd tutejszy za przykładem Niemiec parlamentowi do uchwalenia przedłożył.

Podobnie bowiem, jak za przykładem z Beilina, wysłaliśmy się na uzbrojenia ku zapobieżeniu mo-

żliwej wojnie, tak też za tym samym przykładem wroczyliśmy na pole ustaw socjalnych, wprawdzie nie tyle z tej samej pobudki prewencyjnej przeciw niewiedzielnemu nieprzyjacielowi, anarchizmowi, bo z tym komplacyną jest niemożliwa, jak raczej z uwagi, że, jak skoro te kwestye weszły raz na porządek dzienny obecnej chwili, to ze względów humanitarnych i społeczno-ekonomicznych na bok odtóżnionych być nie mogą, co tak powszechnie zostało uznane, że z żadnej strony nie objawił się głos przeciwny.

Sprawozdawcą i to znakomitym, tak w wypracowaniu sprawozdania, jak w pracach komisyjnych i dyskusji w Izbie, był poseł Bieliński. Ale nawet dzielną jego obrona i uznana w wszystkich stronnictwach powaga nie wystarczyły do utrzymania się w komisji wniosków przez polskich jeźdźców stawiących.

Stawiali je zaś tak ze względów kompetencji sejmowej, jak i z uwagi na szkodliwość, a nawet niemożliwość zastosowania żywcem do robotników rolniczych tej ustawy, która miała na oku głównie robotnika fabrycznego.

Pod tym względem zaszła w przeciągu roku wielka w usposobieniach zmiana. Bo, gdy np. wniosek posła Żuka Skarszewskiego przy § 3 stawiany w komisji, aby co do ubezpieczenia robotników rolniczych głos rozstrzygał pozostał sejm krajowym, podobnie wniosek posła Chama o wyłączenie rolniczych robotników w ogóle, wreszcie i wniosek posła Wł. Czaykowskiego o wyjęcie przynajmniej robotników niestających z pod przepisów ustawy z pozostawieniem oznaczenia sposobu ubezpieczenia ich w stacjonar, odrzuciła komisja głosami nietylko lewicy, lecz nawet głosami sprzymierzeńców z prawicy, w pełnej Izbie lewica po upływie roku sama zaproponowała wyjęcie z ustawy robotników rolniczych, a i Czesi, a w komisji przeciwni, teraz sami postawili wniosek o przekazanie sejmowi ubezpieczenia rolniczych robotników, które też wnioski, podobnie jak i wyż wspomniany wniosek Wł. Czaykowskiego, zostały przez pełną Izbę przyjęte.

Ustawa ta przyniesie w krajach fabrycznych, gdzie robotników jest wiele i zarobek dzienny duży, a i liczba lekarzów niemała, korzyści niezawodne. U nas, chyba tylko dla miast i najbliższej ich okolicy, oraz w okolicach o przemysle naftowym, lub wyjątkowo, jak na zachodnim krańcu fabrycznym, może być z korzyścią zastosowana. Lecz dla wielkich krajów obszarów, pozabawionych przemysłu, a od miast odległych, gdzie zarobek dzienny robotnika, jak np. w górzach, tartakach, młynach jest mały, a okrag kasy powiatowej musiałby być duży, a temsamem i koszt lekarza i administracyjnie stosunkowo znaczny i gdzie prawie niema sposobu wykonywania zdaleka skutecznej kontroli szczegółnie co do symulacji choroby, dla takich okolic wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczeniu chorych okazało się nazbyt trudnem.

**Poznań 28 marca.**

Zebrań Towarzystwa agronomicznego. — Dr Kazimierz Szulc.

W górnej części naszego miasta ruch dzisiaj niezwykły: około stu obywateli ziemskich zjechało na walne zebranie centralnego Towarzystwa agronomicznego na W. Księstwo Poznańskie. Zebranie zagało na wielkiej sali Bazarowej o godzinie 10ej rano prezes Towarzystwa, p. Dr Zygmunt Szuldrzyński, zwracając uwagę zebranych na opiekane stosunki gospodarze, oraz potrzebę radzenia nad środkami, zdolnemi polepszyć byt rolnictwa. Na przewodniczącego wybrano p. Rogalińskiego, poczem poseł Dr Roman Komierowski odczytał sprawozdanie z czynności centralnego Towarzystwa agronomicznego za rok ubiegły. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo w każdym kierunku swego zadania gorliwie rozwijało pracę, doznając życzliwego poparcia ze strony Towarzystw powiatowych. — Na posiedzeniach zajmowano się wszystkimi gałęziami rolnictwa i przemysłu rolniczego. Tak samo zajmowały się ważnymi sprawami rolnictwa Towarzystwa powiatowe; kilka z nich tylko naraziło się na zarzut obojętności. — W Towarzystwach powiatowych rozbiegano pomiędzy innymi kwestye bimetalizmu, spirytynu, cen

zboża i t. p. — P. Urbanowski przedłożył wniosek, ażeby ze względu na coraz większe potrzeby Towarzystwa, a coraz mniejszy udział członków wezwów do udziału w niem duchowieństwo i urzędników gospodarzych. Przeciwko temu przemawiał p. Kajetan Buchowski z Pomorzank, dowodząc, że urzędnicy gospodarzy powinni częściej na zebrania powiatowe, a nie na centralne, na których właściwie dziedzie powinien zbierać rokrocznie doświadczenia, aby je następnie przez cały rok wpaść w urzędników.

Mieczysław hr. Kwilecki przemówił w podobnym duchu, zalecał atoli, aby duchownych, jako naucejczyli ludu, zaprosić do Towarzystwa. Ostatecznie wniosek p. Urbanowskiego odrzucono. Przy szóstym punkcie porządku obrad, dotyczącym Kółek rolniczo-włościańskich, zabrał głos patron, p. M. Jackowski. Przedstawiając stan Kółek rolniczych, przemawiał p. Jackowski za urządzeniem wystaw rolniczych, dziękował za pomoc materialną, jakiej Towarzystwo Centr. udzieliła Kółkom rolniczym, i zagroził do opiekunów zajmowania się Kółkami rolniczymi i do zawiazywania nowych. Mianowicie zachęcał patron młodszą generacyę, ażeby wstąpiła w ślady ojców i, szczerze pracując w sprawach społecznych, spełniła przez to ciężary na niej obowiązki obywatelski. Sprawozdanie kasowe wykazało dochodu 13,745 mar. 81 fen., rozchodu 10,140 m. 83 f., tak, że rezerwa na rok 1887 pozostaje 3304 m. 98 fen. — Po solwaniu walnego zebrania (po godzinie 12) rozpoczęły pracę wydziały specjalne, których jest pięć: wydział rolniczy, wydział ogólny, wydział chowu inwentarza, leśny i techniczno-fabryczny. Jutro przed południem drugie posiedzenie ogólne; bliższe o niem szczegóły, jako też ogólny zarys prac poszczególnych wydziałów, podam wam jutro.

Umarł tutaj po długich cierpieniach, w 62 roku życia, znany w szerszych kręgach naukowych Dr Kazimierz Szulc. Zmarły przechodził w życiu swoim różne koleje. Początkowo nauki pobierał od barona Buddenbrocka, a dla braku fundusów do piero w 15m roku życia oddany został do gimnazjum chełmińskiego. W roku 1845 przeniósł się ze zamiarem założenia Towarzystwa literackiego na Mazury, do gimnazjum w Elku, ale tu wysiedziony i jako niebezpieczny emisyjny skazany został na dwa lata więzienia, które odsiadując w kamatach grudziądzkich. Po wyjściu z więzienia złożył egzamin abiturycenki w gimnazjum koziłkińskim (na Pomorzu) i udał się w r. 1849 na uniwersytet do Wrocławia z zamiarem słuchania prawniczej historii. Brak fundusów atoli pozwolił mu dopiero w r. 1856 ukończyć studia uniwersyteckie; doktoryzował się na podstawie rozprawy: *De origine et sedibus veterum Illyriorum*.

Następnie przez lat kilka pracował przy gimnazjum Maryi Magdaleny i szkole realnej w Poznaniu, biorąc czynny udział w budzeniu życia naukowego, przemysłowego i towarzyskiego w naszym mieście. Rok 1863 przyniósł mu w następnym 3-letnim więzieniu fortecne, które odsiedział w Magdeburgu. Skompromitowany, nie mógł wrócić do zawodu nauczycielskiego w kraju, udał się przeto do Paryża, gdzie zrazu ciężko na życie pracować musiał, dopóki go nie powołano na dyrektora szkoły montparnańskiej. Po rozwiązaniu jej w r. 1871, powrócił Szulc do Poznania i wszedł naprzód do redakcji *Dziennika Poznańskiego*, następnie objął naczelne kierownictwo nowo powstałego pisma *Gazety Wielkopolskiej*. Po upadku tego krótkotrwałego dziennika wstąpił jako urzędnik do nowo założonego Towarzystwa ubezpieczeń na życie „Westy” i niebawem został jej generalnym dyrektorem. Przed dwoma laty złożywszy urząd wyszły na dłuższy czas na Wschód i bawili przez cały rok blisko w Zofii i w Bułgarii. Nie wygody, na jakie był narazony w czasie wojny serbsko-bułgarskiej, podkopały do reszty wątłe jego zdrowie, tak, że powrócić do kraju, już się prawie nie podnosił z łoża boleści. Zmarły pracował z zamiłowaniem mianowicie w dziedzinie archeologii i mitologii słowiańskiej; przypominam tu jego szczegółowe sprawozdanie z badań podjętych celem stwierdzenia autentyczności kamieni mikoryńskich, drukowane w Rocznikach Towarz. Przyjaciół Nauk Poznańskich, oraz wydaną w r. 1882 „Mitologią słowiańską”. Wyniki jego badań nie zawsze znajdowały uznanie w świecie naukowym, niepodobna mu jednak było odmówić rozległej erudycji i niezmiernie niedającego się odstraszyć zamiłowania w badaniu zamierzonych przeszłości umiłowanej przez niego Słowiańszczyzny. Łagodnego naperosięcia i na wkrótce szlachetny, zjednał sobie wielu przyjaciół w naszym mieście i w całym Księstwie, to też wiadomość o jego zgonie, jakkolwiek nie niespodziana, wywołała głęboki żal w całym społeczeństwie.

**Kronika miejscowa i zagraniczna.**

**Kraków 31 marca.**

— W katedrze na Wawelu odprawiona będzie jutro d. 1 kwietnia w grzechach królewskich Msza św. o godzinie 10ej rano za duszę króla Zygmunta I.

— Nabożeństwo żałobne za duszę J. I. Kraszewskiego urządzą młodzież tutejszej szkoły sztuk pięknych jutro w piątek d. 1 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Mikołaja na Wesołej. Mszę św. odprawi K. kan. Drozdziński.

— Nabożeństwo żałobne za duszę J. I. Kraszewskiego odprawione zostaną w d. 1 kwietnia w Jarosławiu, którego zmarły był honorowym obywatel; w d. 2 kwietnia w Cietkiewiczach, oraz w tym samym dniu w Tarnobrzegu w kościele OO. Dominikanów, staraniem miejscowego Towarzystwa dramatycznego.

— Za duszę a. p. Maryi z Kremerów Smolkowej odprawione zostanie d. 2 kwietnia (w sobotę) o godzinie 10ej rano, jako w czwartą rocznicę zgonu, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów.

— Józef hr. Wodziecki został mianowany honorowym radcą legacyjnym drugiej kategorii.

— P. Tengler Jakób, właściciel zakładu ogrodniczego w naszym mieście, ofiarował komitetowi, urządzającemu pogrzeb J. I. Kraszewskiego, dostarczenie ze swej strony wszelkich krzewów, roślin i kwiatów, potrzebnych do dekoracji w czasie pogrzebu. Człk. kom. p. Szpakowski uproszony został przez p. Tenglera, by to jego życzeniem podał do wiadomości komitetu.

— Wydział krajowy postanowił wywieścić na gmach sejmowy w Lwowie w dzień pogrzebu J. I. Kraszewskiego czynną chorągiew na znak żałoby po stracie tak dotkliwej dla piśmiennictwa narodowego. Zaproponował także na swego reprezentanta p. Alfreda Miłleskiego, prezesa Rady powiatowej krakowskiej, upowiadając go zarazem, aby od Wydziału krajowego

złożył wieniec na trumnie J. I. Kraszewskiego z napisem: „Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, zasłużonemu pisarzowi narodowemu — Wydział krajowy.”

— Na korzyść weteranów w. p. 1830 i 1831 r. złożył w miesiącu marcu: po 50 ct. p. Zieliński z Rzeszowa miesięcznie; 1 złr. 25 ct. z Kraszewic z powodu sprzeczki. P. p.; po 2 złr. Antoni Zarliński, Edward Stefański, Adolf Hubacek, Antoni Krasucki, hr. Konopacki z Dreżna, wszyscy rocznie; po 3 złr. X. kanonik J. Bukowski rocznie, po 4 p. Kaspery Piotraskiewicz, po 4 p. J. S. 3 złr. 40 ct.; po 5 złr. Dr Bożena Chmielecki za dwa lata, Władysław Fischer rocznie, X. kanonik Franciszek Potbuckiewicz, prezes Józef Majer, Dr dyrektor J. Harajewicz, z wygranych przy preferansie; po 10 złr. Dr Ludwik Wiszniewski rocznie; po 15 złr. Jan Trzeciński z Miejsca; po 20 złr. hr. J. Męciński rocznie; 25 złr. Tow. Zaliczkowe w Tarnowie; 30 złr. p. A. Jordan Stojarski za sprzedane 6 biletów na obraz „Bitwa pod Orszą”; 60 złr. Tow. Kasynowe w Nowym Sażu; 90 złr. z Bieca z Tow. Kasynowego p. sędzia Michiewicz, z balu, do którego uświetnienia i podniesienia funduszu głównie się przyczynił, z hrabów Bobrowskich Klobasowa, ofiarą kwiatów i gotówką, również p. Wiliam Mak Garvey z Libuszy, sięg wychodzący z r. 1831, za co komitet składa serdeczne podziękowanie; 500 złr. subwencya Rady miejskiej stol. król. miasta Krakowa, za którą raz jeszcze komitet składa najgorętsze podziękowanie. Ogółem dochodu w miesiącu marcu 796 złr. 15 ct. Rozchód zaś: rozdano między 76 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich 1831 r., na pogrzeb jednego, choroby dwóch, pożyczki 4 i konieczne wydatki 865 złr. 20 ct. Od 1-go grudnia 1886 r. umarło 7 weteranów, pobierać będzie obecnie 703 1 i 1 kwietnia.

Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z 1830 i 1831 r. powtórnie najprzejrzajiej i najusilniej uprasza osoby, które łaskawie sąją się rozłożyć sprzedając bilety na loteryę obrazu „Bitwa pod Orszą”, darowanego w drugiej połowie ze sprzedaży losów na korzyść weteranów w. p. z 1831 r., aby gotówkę raczyli nadesłać do Biura przy ul. Gołępiej Nr 5 na dole, albowiem dopóki bilety sprzedane nie będą, losowanie obrazu odbyć się nie może.

**Kawery Konopka.**

Do Bazaru wyrobów krajowych w Sukiennicach nadoszło znów wiele cennych wyrobów, mianowicie: wielki wybór puhałów, roztruchanów, wazonów, wazoników na kwiaty, faszek, dabanów majolikowych kolomyjskich, dalej wybór serdaków białych i bronzowych, krynczanek, czyli ulaszn granatowych z podbiem barankowem i bez, krasoczkich ogniw do pajaków, lichtarzy w dawnym stylu, latarni z kutego i polerowanego, lub złoczonego żelaza.

— P. Bolesław Buszczyński, asystent Obserwatorium astron., dotychczas poddany pruski, razem z Poznania, wykonał w dniu dzisiejszym w Prezydium Magistratu przysięgę, jako obywatel austriacki, z przynależnością do gminy krakowskiej. Przy tej sposobności złożył p. Buszczyński dla ubogich miejscowych kwotę 3 złr.

Pani Walentyna Ambrożyńska z Zaborowskich Napieralska, dotychczas poddańska cesarstwa rosyjskiego, wykonała w dniu dzisiejszym w Prezydium Magistratu przysięgę, jako obywatelka austriacka z przynależnością do gminy krakowskiej. Przy tej sposobności złożyła p. Napieralska dla ubogich miejscowych kwotę 3 złr.

— Walne zgromadzenie „krakowskiego klubu cyklistów” odbędzie się d. 1 kwietnia b. r. o godzinie 7ej wieczorem w lokalu p. Havelki na I piętrze. — Na porządku dziennym wybory nowego wydziału na r. 1887/8.

— O utrzymaniu porządku i czystości w mieście, a względnie na ulicach, chodnikach i placach publicznych ogłoszony został regulamin w dzienniku rozporządzeń miejskich z r. 1884. Obecnie regulamin ten uzupełniony został nowymi postanowieniami, rozlepieniami po rogach ulic. Między temi postanowieniami znajduje się następujący ustęp: „Z powodu dających się słyszeć zażaleń, że na chodnikach i najwięcej uczęszczanych punktach miasta tamowany bywa swobodny ruch publiczności, Magistrat uprasza P. T. publiczność, aby nie tamowała ruchu na chodnikach w ulicach i w najwięcej uczęszczanych punktach miasta przez wstawianie dłuższy czas na nich, oraz aby każdy przechodzący dla łatwiejszego wymianienia się szedł tą stroną chodnika, która się go prawej ręce znajduje. Również zabrania się ustawiania jakichkolwiek przedmiotów na chodnikach przed domami, a względnie sklepami i nawoływania publiczności do sklepów.” Już w niedziele przekonano się, można było o dobrym skutku tego rozporządzenia, gdyż pod jego deszczem mnóstwo publiczności spacerowało pod podcieniami Sukiennic. Porządek był wzorowy i ściśle żądany. Ruch tamowali tylko żołnierze; dółnego Magistrat odstąpił do władz wojskowych, by pouczyli żołnierzy o stosowaniu się do powyższych przepisów.

— Dar. Cesarz udzielił z swej prywatnej skątki gminie Siedliska, w powiecie Iwowskim, na dokonanie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— Kolej państwowa otwiera z dniem 4 kwietnia b. r. nową swą linię na przesłaniu Lwów Stry-Lawocne dla ruchu osobowego i towarowego. Dotychczas rozkłady jazdy, ogłoszone we wszystkich galicyjskich stacjach kolei państwowej, i taryfy przewozu ciężarów, nabyć można w ekonomacie Dyrekcji ruchu we Lwowie.

— Posłuchania. Najj. Pan udzielił onegdaj publicznych posłuchań i przyjmował pomiędzy innymi: prezesa gabinetu hr. Taaffe; ministrów Dra Dunajewskiego, Dra Gauscha i hr. Falkenhayna; dalej księcia A. Sapiehy, hr. Karola Lanckorońskiego, prezesa Koła polskiego i generała broni Ziemięckiego.

— Cesarz niemiecki. Z okazji uroczystości berlińskich wszystkie dzienniki miejscowe i zagraniczne wypełnione są najrodobniej szczegółami dotyczącymi szdźwego solentana. Cesarz Wilhelm zamieszkuje lewą część parku w pałacu królewskim. Dostojna jego małżonka zajmuje w tej samej części apartament pierwszego piętra. Pałac nie zaleca się sbytkiem, ani nawet wygodą, (nie-ma w nim np. łazienki), umebowanie jest złożone z podarunków noworocznych, z darów ofiarowanych przez Chinę, Japonię i przez deputacyę narodową z okazji rozmaitych rocznic, wreszcie ze sprzętów zakupionych na wystawie paryskiej w r. 1867. Oszczędność Hohenzollernów jest tradycyjną, przechodzi ona z pokolenia w pokolenie. Lista cywilna króla pruskiego wynosi 9 milionów. Dla cesarza Niemiec nie została ona jeszcze ustanowiona. Dochody jego osobiste wyrównują 18 milionom rocznie. Cesarz wie o najdrobniejszych wydatkach swego domu. Personalni palacowi jest do prowadzono do minimum. Najwyższe wynagrodzenie nie przekracza 30,000 fr. Jedynym zbytkiem jest trzech kucharzy Francuzów, przy których obstaje cesarzowa.

W gabinecie prywatnym cesarza nagromadzone są wspomnienia wojenne i rodzinne. Na stole stoi bu-

kiet ciągle odnawianych bławatków, w kącie zdobycie chorągwie. Na biurku leżą broszury, odnoszące się do wojskowości i kilka numerów dzienników, a mianowicie: *l'illustration, Graphic i London News*. Cesarz jest najzupełniej obojętnym na dzieła sztuk pięknych i nauki. Nie zajmuje go również literatura, nawet niemiecka. Jedyny francuski roman, jaki przeczytał w swym życiu, jest *le Juif Errant* Eugeniusza Sue. Cesarz nie uczęszcza nigdy na koncerty; przebaczył już on wprawdzie Wagnerowi udział, jaki ten ostatni przyjął w barykadach 1848 r., lecz nie pojmuje, jak można być zapalonym wagnerystą, jak wnikł jego Wilhelm, lub minister Puttkamer. Uważa on to za rodzaj spokojnego obłędu. Dramat i komedya nie zajmują go również; jedyną jego rozrywką jest opera, a szczególnie balet. W dniu galowe trzy czwarte sali teatralnej zapelnia na oficerami i kade dla nich dawał balet *monstra*.

— Elektryczną kartazownicę wynalazł pewien Belgijczyk i otrzymał patent, przedstawił plany, rysunki i modele rządowi belgijskiemu. Nowo wynalazione działo wyrzaca 9 pocisków i niszczy pancerniki, odkryte wojenne i lodzie torpedowe; niemniej ma być także nieporównanem pod względem obrony wybrzeży, rzek i fortyfikacyj. Decyzja belgijskiego ministra wojny w kwestyi nowego działa jeszcze nie nastąpiła.

— Parę 25 marca. (J. Z.) Rada opiekuńcza zakładu św. Kazimierza w Paryżu urządziła celem podtrwania swej kasy, w sali Erarda, wielki koncert ze współudziałem najprzejrzajiej artystów paryskich, mających światową sławę. Dzięki zapobiegliwości dam komitetowych, a szczególnie księżnej Dominowej Radziwiłłowej i p. G. Le Parneux, z domu Chobryńskiej, koncert udał się wybornie i dochód z niego, chociaż dotąd nie jest jeszcze obliczony, przyniesie na pewno kilka tysięcy franków, zabezpieczając tem samem na parę miesięcy byt zakładu polskiego, tyle użytecznego w Paryżu. Zajmuje się on, jak wiadomo, naszymi zasłużonymi weteranami, jakoteż i sierotami. O jego zasobach i potrzebach często już w naszym dzienniku były wzmianki, powódź mi więc wspomnieć o koncercie, który był dowodem nietylko zasług dam komitetowych w jego urzędzeniu, lecz nadto niewygasłych sympatyj francuskich dla narodu polskiego. Oś powiedziecie o artystach, którzy ów koncert podnieśli do wielkiego wypadku paryskiego? Franciszek Planté, pianista, znanym jest w całym świecie? nazwisko jego na programie jest dcstatecznem do przyziębienia publiczności. W chwili gdy komitet urządził koncert, Fr. Planté zbierał wawrzyny w Danii, a zapłany listownie, czy bądź mógł wziąć w nim udział, odpowiedział natchemias, że przyjeździe i przyjechał naumyślnie. Ciągle oklaski całej sali dowiodły, że tryunft Franciszka Planté wyrównał jego sławie i zasłudze. Program koncertu był świetny, gdyż oprócz Fr. Planté, wzięli w nim udział: panna Richard, śpiewaczka wielkiej opery, zastępująca panią Kraus, zmuszoną tego dnia występować w operze. Panna Richard tak dobrze wywiązała się z swego zastępstwa, że koncert nie nie cierpiał, a koncertanka zebrała liczne bukiety, nieobliczone oklaski i powinszowania; pianista Juliusz Delsart, skrypek H. Marteau, i kompozytor maestro Olivieri, występowali po raz kilka, zbierając ciągle oklaski i brawa. Niezrównanym był w swoim rodzaju p. Mounet-Sully w *ballade de Desperé*. Nasi artyści-rodacy pp. Edward i Jan Reszke tak są znani i kochani w Paryżu, że samo ich ukazanie się na estradzie wywołuje przeciągłe brawa; to też z przyjemnością tu zaznaczam, że ich wystąpienie na koncercie podniosło imię i sztukę polską. Edward Reszke w śpiewie z opery *Ermani*, Verdiego, i w *Brindisi z Marty*, Flotowa, a Jan Reszke w *Faustie*, Gounoda, i *Serenadzie*, Oliviera, zadziwili całą publiczność mówiąc sobie po cichu, że gdyby Warszawa była w innych warunkach, opera polska nie potrzebowałaby szukać zagranicą swych artystów. Ale oś wyrówna przyjemności z jaką listni Polacy usłyszeli Jana Reszke, śpiewającego po polsku! *Straszny Dwór*, Moniuski. Najlepszym dowodem nastrój sali i uczuciowego śpiewu tego wielkiego artysty były haucne oklaski całej sali, ciche łzy i chusteczki przy oczach dam, podczas gdy Francuzi i odczuwaliśmy w sali koncertowej podziwiali ładny śpiew i muzykę polską. Nie wymieniam tu nazwisk polskich, francuskich i sudzijskich znakomitości będących na koncercie; byłoby to powtórzeniem głównych w całej Europie imion; wspomnę tylko, że tak bogaci, jak i mało fortunni obdarzeni darami, obecnością swoją chcieli dowiedzieć solidarności i sympatyj z dobrą sprawą.

Loteryja polska urządzona w Paryżu na zakład św. Kazimierza nieodwołalnie odbędzie się przed końcem b. r. Fany, pomiędzy którymi są dzieła sztuki wielkiej ceny, przybývają z wszystkich krajów, nawet z Ameryki. Sprzedaż biletów odbywa się pod kontrolą rządu francuskiego. Bilety rozeszły się na cały świat, ale podczas gdy na 300 tysięcy dosyć ich rozeszło się w Europie, a szczególnie w Francyi i Włoszech, podczas gdy komitet loteryjny sprzedał ich niemal w Ameryce, a nawet w Australii, gdy zażądano ich w Japonii i Tonkinie — jedna tylko Polska zostaje dotąd na uboczu. Bilety są frankowe, a tak zakład św. Kazimierza, jakoteż i nadzieja wygrania dzieł sztuki, jakimi są przepyszne obrazy, marmury, rzeźby itd., powinny być bodźcem do przedkierki ich rozebrania.

Sprzedż biletów odbywa się u p. R. Jawerowskiego w Paryżu rue St Dominique 108.

— Ludność Londynu, tego obrzydła wielkich miast, wzrasta nieuchronnie z każdym następnym dniem. Najnowsza tego ilustracya wykaz wypadków śmiertelnych i urodzin za ostatni tydzień tydzień. Oto liczba osób, zmarłych przez ten tydzień w Londynie, wynosi 1560, podczas gdy w tymże samym czasie urodziło się w rzeszonej stolicy 2612 dzieci, tak że zwykła narodzin ponad wypadki śmiertelności w tych siedmiu dniach 1052. Gdyby tak szło przez cały rok, to przybyłoby Londynowi w roku bieżącym około 55 tysięcy ludności.

— Sprawa politycznego równoprawienia kobiet weszła w Anglii znowu na porządek dzienny. W Londynie odbyło się wielkie zgromadzenie delegatów związku liberalnych stowarzyszeń kobiecych. Przewodniczyła pani Gladstone, a *Daily News* wystąpiły z gorącym artykułem, popierającym agitacyę kobiet liberalnych. Pani Gladstone oświadczyła, że wpływ kobiet liberalnych musi być bezpośredni, lecz nie wstydliwie ukryty, jak się to dzieje w stowarzyszeniach kobiet stronnictwa konserwatywnego. Z ogłoszonego sprawozdania wynika, że dotychczas istnieje w Anglii 40 stowarzyszeń liberalnych niewieściech, do których należy około 10,000 kobiet. Obecnie zapada na zgromadzeniu uchwała, że w każdym okręgu wyborczym założona ma być liberalne stowarzyszenie kobiet.

**Repertuar teatru krakowskiego.**

W sobotę 2go kwietnia: Na dochód Wandy Barscewskiej: *Stry Sam*, komedya w 4 aktach W. Sardou.

ziem polskich i życie tu jest tanie? Nie — może kiedyś tak będzie, i radziejym to widzieli; ale zanim to nastąpi, urok i siłę Krakowa stanowi jedynie, że jest miastem nawskróć i najbardziej polskiem, że tu są tradycye i pamiątki, że tu zażytki historyczne i groby królów i wspomnienia wielkich postaci naszej przeszłości; domy, które w swych murach widziały Zamojskich i Batorych, i Jagiellonów i Kazimierza W.; kościoły, które zdobił Wierzynek, które oparły się napadom Mongolów, które pamiętają św. Stanisława; ołtarze przed którymi wznoszono modły w dniach zwycięstwa i w dniach pogromu, przy których zawieszano trofea Grunwaldzkie i z odsieczki Wiedwiejskiej; że tu pamiątki po świętych postaciach, które opromieniały niegdyś *felix sacellum* nasze, i ślady wielkich biskupów i uczonych naszych, że tu stare szkoły, biblioteki, muzea, w Krakowie jest przyczem zagrac serce polskie i umysł wykształcił, tutaj najlepiej wychowywać polskie dzieci i najlepiej młodzieży zabawić w swojskiej atmosferze i najlepiej umierać starcom. Tu Polak najbardziej czuje się u siebie.

Ale i cudzoziemiec, jeżeli po co zawadzi o nasze miasto, to zwykłe, aby oglądać jego dzieła sztuki i pamiątki przeszłości. On ich nie lekceważy, rysuje widoki ich i kupuje sobie ich fotografie; przyjeżdża do nich umyślnie taki architekt Schmidt, Weinhold, Roeppell i Bode z Berlina, *incognito* zwiedza nasze osobliwości sam następcą tronu pruski. Niejedną z nich po kilka razy do nich powraca. Kraków opisuje Lind, Schenk, Wrzuchab, Spielberg i Wloch Attilio Begey; wspomniał o nim księgi wydaje dyrektor muzeum germańskiego, Essenwein z Norymbergii — i jakos żaden z nich nie mówi, że „dosyć mu już pamiątek krakowskich.”

Zdaje się, jakoby społeczeństwo nasze pod tym względem cofało się od jakiegoś czasu. Była epoka, kiedy starożytność i pamiątki narodu rozbudzała zapal szerszych nawet kół. Dość przypomnieć wystawę archeologiczną 1858 roku, różno restauracyę zabytków z owego czasu, wydawnictwa. Dziś to wszystko traci urok. Gdy mówić o zabytkach przeszłości, mało kto się zainteresuje; wyjątkami ci, co do nich zdolni się zapalić. Czyby to był wpływ pozytywizmu i materializmu zachodniego, wiejącego do nas na Warszawę; czy jaki źle zrozumiany utilitaryzm, który ducha tylko zatrąca, materji nie umiejąc ratować? Ależ i najpozytywniejsze społeczeństwa oświecone czują potrzebę szanowania zabytków sztuki, boć i to do kapitalu i to dochód przynosi.

Wróćmy do rzeczy. Więc jakąż konkluzją w sprawie Szpitala św. Ducha? Gdyby był sposób odmiennie zapadła uchwałę Rady miejskiej, prosilibym, aby nie burzyć Szpitala, aby nie zaczynać burzyć, bo kto zaczyna, skończyć musi, aby przynajmniej nie zaczynać od części najstarszych. Następnie, sądziłbym, iż można by w częściach gmachu starych i gotyckich, to jest w dawnym kościele św. Ducha, tudzież przytykającym doń zamkniętym prostokącie, który otacza wewnętrzny dziedziniec, stosownie je urządziwszy, pomieścić szkołę przemysłowo-artystyczną, czyli rysunkową miejską, albo jeszcze lepiej Archiwum miejskie. Słyszeliśmy niedawno ze sprawozdania p. Bobrzyńskiego, że jest to jedno z najbogatszych znanych archiwów, że zawiera nieocenione skarby, na których złożenie miejscna niema. Konieczność potrzeba dlań budynku osobnego, od ognia zabezpieczonego, a te poważne mury dawnego klasztoru i kościoła św. Ducha może byłoby do tego najodpowiedniejsze.

Kwestyi finansowej wcale nie poruszam, choć ona jest najstarszą stroną wniosku komisji teatralnej.

Powiadają mi, że już niema rady. Sprawa rozstrzygnięta. W takim razie niechaj mój głos będzie przynajmniej świadectwem, że w r. 1887 nie wszyscy krakowianie pragnęli zburzyć Szpital św. Ducha.

STANISŁAW TOMKOWICZ.

W niedzielę 3go: Po południu o godzinie wprót do 4ej: Dany i husary, komedia w 3 aktach, Aleksandra hr. Fredry.

Wczoraj o godzinie 7ej: Strzy Sam, komedia w 4 aktach, W. Sardon.

Broby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedzielę i święta o godzinie 1/2, 12.

Broby zasłużonych (w krypcie na Skalec), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, ogład można w chwilaach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrysty.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem niedziel, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedzielę i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz niedziel. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dni powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10-2, o ile w te dni nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej - prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-2 w południe.

Muzeum Techniczne-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 3ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 30go marca pochmurowo, śnieżno; term. od 0-4 doszedł do 5-0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 31go stan jego był 740 6 millim., term. 0-9 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 1go kwietnia: 7 bolesci Najsw. Maryi Panay, 4. Hugona.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Alfred Grünfeld, pianista, wystąpi w piątek dnia 1 kwietnia. Z interesującego programu zwracamy szczególną uwagę na „Fantazyę” Mozarta i na „Symfonię Etiudy” Szumana.

Grünfeld grał już u nas dwa razy, ale w porządku niedogodnej dla koncertów, że publiczność nie zgromadziła się licznie. Dla tych więc, którzy tego żalowali, nadarza się sposobność powetowania tej prawdziwej przyjemności.

Program koncertu jest następujący: „Preludium i Fuga” (B mol) Mendelssohna; „Phantasia” (C mol) Mozarta; „Andante” (op. 28) Beethovena; „Capriccio” Brahmsa; „Etudes symphoniques” Schumana; „Nocturne” (C mol op. 48) Chopina; „Lied ohne Worte” (Dnett) Mendelssohna; „Intermezzo” Moszkowskiego; „Barcarola” Nr 1, „Mazurka” Nr 4 i „Rhapsodie hongroise” Grünfelda.

Strzy Sam na beneficj panny Wandy Barszczyńskiej odegranym zostanie na teatrze w sobotę. Pierwszy to beneficj tyle obieniacjącej artystki, która, posiadając wiele cennych warunków scenicznych, stać się może przy pracy i dobrym kierunku, nową a prawdziwą siłą w polskim teatrze. P. Barszczyńska obdarzona silnym i sympatycznym organem, nieraz, i to zwykle na cele dobroczynne, umiała go użytkować w deklamacji, do której istotnie posiada uzdolnienie, co wnosić pozwala, iż w rodzaju ról większych i o większym zakresie rozwinięte się kiedyś jej talent. Komedia Sardon Strzy Sam, która artystka wybrała na swój beneficj, jest najznakomitszą satyrą polityczno-obyczajową tego autora. Pani Hoffmannowa wystąpi w tem przedstawieniu w jednej ze swoich z dawniejszych czasów, bardzo dowcipnie pojętej i odegranej roli pani Belomii, która nosiła w sztuce zdrowy rozsądek.

Odczyt prof. Dr Creizenacha „o młodych latach Schillera” zgrupował w dniu wczorajszym na sali ratuszowej dość liczną publiczność. Przywitańny żywym oklaskami, rozpoczął szan. Prelegent od dania obrazu stosunków rodzinnych Schillera, przeszedł następnie do skreślenia lat jego szkolnych, przyczem dał żywy obraz organizacji t. zw. Carlschule, tworzącej wówczas istny mikrokosmos pedagogiczny. Ojciec Schillera miał zamiar poświęcić syna Fryderyka teologii, lecz na życzenie księcia odstąpił od tego zamiaru, i młody poeta po przebyciu nauk przedwstępnych, dalej filozoficznych i krótki czas prawnych, zwrócił się do medycyny. Rygor ówczesnej Carlschule był bardzo wielki; wakacyj pierwotnie wcale nie było, później w końcu półrocza jeden tydzień. Kobiętom tym tylko było wolno uczni odwiedzać, które albo jeszcze nie były powabnemi, lub niemi już być przestały. Wpływ otczenia młodych lat i sposobu wychowania był bardzo wielkim na umysł młodego po-

ty, można go też odczuć i dostrzedz na wszelkich jego utworach. Na zakończenie dał Prelegent w kilku wielkich rysach pogląd na działalność twórczą Schillera, charakter jego poezyi i jego zapatrywania na sztukę, która powinna zdążyć i wiać do ideałów. — Odczyt cały odznaczał się piękną formą, opowiadanie było żywym i barwnym, a wypowiedziany po polsku, zyskał też ogólne i szczerze uznanie, które się hucznymi objawiło oklaskami.

O „Kwartalniku Historycznym” zeszyte drugim podaliśmy już (w Nrze 72) wiadomość krótką zaraz po ukazaniu się jego. — Rozpatrzywszy się w nim szczegółowiej, musimy ponownie zaznaczyć wielką zasługę jego redakcyi, która potrafiła już dotąd w zakresie dzialn krytycznego zgromadzić prawie wszystkich historyków naszych. Ten dział daje recenzje prawie stu (97) dzieł, lub rozpraw na przeszło 10 arkuszach druku, a recenzje te pisali, oprócz tych wszystkich, których nazwiska wymieniliśmy już poprzednio, pp. Stan. Tomkowicz, prof. M. Sokolowski, prof. Rom. Pilat, Tretiak, Rawer, Smolewski, Abraham, sam redaktor Liske, W. Zakrzewski, L. Finkel, W. Czernak. Recenzje pojedyncze następują po sobie w systematycznym układzie według następujących dzialów: archeologia przedhistoryczna, historia i archeologia sztuki, numizmatyka, historia literatury i oświaty, pedagogia, etnografia i geografia, historia prawa, wreszcie historia polityczna i kościelna. — Ani wątpić, że niezadługo kwartalnik zgromadzi w sobie prace krytyczne wszystkich historyków bez wyjątku, a zyskując coraz szersze i powszechniejsze uznanie, zdobydzie sobie liczny zastęp czytelników i prenumeratorów. Na tę nagrodę zastępuje w całej pełni niezmierny trud redakcyi tak pożytecznego pisma.

Od Administracji „Czasu”.

Otrzymałmy od N. N. 5 zlr. z następującej odczwą: „Szlachetni Obywatele! Nie róbmj święconego w tym roku, ale złożmy się na wykupno ziem polskiej!”

Na koronę Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzdowskiej nadesłał A. Gebaner, inżynier, 5 zlr.

Artykuły w dziale „Nadesłane” nie pochodzą od Redakcyi.

NADESLANE.

Kolorowe i czarne jedwabne grenadyny 95 cent. za metr do 9 zlr. 15 ct. (w 10 różnych gatunkach) rozsyła w pojedynczych sukniach i całych sztukach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabów G. Henneberg (c. i k. nadworny dostawca) w Zurychu. Próbkę odwrotnie. — Porto od listów do Szwajcaryi kosztuje 10 centów. (290-1-5)

NADESLANE.

Dwutomowe dzieło

monografia z życia towarzyskiego, literackiego i politycznego, przez Ludwika Dębickiego, jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz Wilhelm ma się lepiej i już ukazał się w historycznym oknie podczas zaciągania warty.

Do Polit. Corr. donoszą z Berlina, że w kołach rządowych zaniechali już chwycenia się zbyt radykalnych środków względem Alzacyi i Lotaryngii i ograniczą się tymczasem tylko do zaprowadzenia ksiąg gruntowych i hipotecznych na wzór pruski, niemieckiej ordynacyi przemysłowej, a w szczególności ustawy względem zabezpieczenia losu robotników, wprowadzając zmianę urzędów burmistrzowskich z niepłatnych na płatne z zapewnieniem większego wpływu rządowego na ich obsadzanie, oddając bezpośrednie załatwienie wielu czynności administracyjnych w ręce Namiestnika, i zaprowadzając ściślejszy nadzór policyjny nad przebiewającymi w tych krajach obcymi.

Polit. Corr. umieszcza notę ambasadora rosyjskiego p. Nelidowa z dnia 1 marca, wyostowaną do Porty, w której upomina się on o zaległe raty, należne Rosyji, jako wynagrodzenie z ostatniej wojny. Znaczącym ustępem tej noty jest uwaga, iż podczas gdy raty zalegają, Porta płaci gotówką za granicą, obstarunki na rzecz ministerstwa wojny i marynarki.

Zajścia w Bułgarii.

Do Polit. Corr. donoszą z Konstantynopola, że w kołach tamtejszych rosyjskich zaprzeczają wiadomości, jakoby Nelidow na audyencyi swojej u sultana zażądał miał odwołania z Zofii Rzyz beja, lub traktował o czynne wmięszanie się Porty w sprawę Rumeli wschodniej. Dla polityki rosyjskiej miysa Ryz beja jest zbyt obojętną, i zanadto przekonaną jest o jej bezskuteczności, aby w tej mierze czynił miała jakiegokolwiek zabieg dyplomatyczny. P. Nelidow ograniczył się do wzmianki o zaleganiu wyplat, jakie Turcy Rosyji ma osku tecznie.

W sprawie bułgarskiej trzyma się Rosya, podług tego samego źródła, trwałe zasady wycozkującej bierności i wytrwa w niej aż do chwili, w której sama anomalność stosunków zmusi mocarstwa do rozwiązania kwestyi bułgarskiej przez doprowadzenie do skutku wyboru księcia przez legalne ciało. Wtenczas nadejdzie i dla Rosyji stosowna pora do podniesienia głosu i objawienia stanowicich, opartych na przysługujących jej prawach.

Telegramy.

Wiedeń 31 marca. Stoilow przybył tu wczoraj wieczór.

Wiedeń 31 marca (pryw.). Tagblatt Szepasa pisze, że zadaniem Stoilowa jest poinformować tujeznych sfery polityczne co do sytuacji w Bułgarii, a następnie starać się o to, aby Anstrya wystąpiła w interesie ostatecznego uregulowania i skonsolidowania stosunków bułgarskich. Stoilow ma dać anstryackim mężom stanu wyraźne do zrozumienia, iż Bułgaria, chcąc dojść do uporządkowanych stosunków, ma obecnie tylko dwie drogi, a mianowicie, albo wybór ks. Battenberskiego na księcia, albo zbliżenie się do Rosyji i zupełne pojednanie się z carem. Stoilow postanowił udać się ztąd do Darmstadt.

Wiedeń 31 marca (pryw.). O Korespondent Daily Chronicle miał wczoraj w imieniu kilku kolegów rozmowę ze Stoilowem, zaraz po jego przybyciu do Wiednia. Treść tej rozmowy jest następująca: Podróż Stoilowa jest urzędową, lecz ma tylko charakter informacyjny. Bułgaria niema stałych reprezentantów przy dworach, dlatego wysłała Wulkowicza do Konstantynopola, a Stoilowa teraz do Wiednia, lecz bez specjalnej misyi. Wiedeń jest dla Bułgarii najważniejszą stolicą polityczną, w której ona chce poznać zapatrywania dyplomacyi. Od okoliczności będzie zależało, jak dugo Stoilow tu zabawi i czy pojedzie do innych stolic. Proorzorium bułgarskie wymaga nagle uregulowania, lub rejenacyi mimo wszelkich wtrzech nie obawia się żadnych zaburzeń wewnętrznych. Rząd jest pewnym siebie, potrafi on stamie wszelkie zaburzenie porządku, a gdyby nawet w jakim miejscu importowana rewolta się powiodła, to będzie ona tylko oosobniona jednolitością. Duch ludności całej i straża obywatelskiej, już w całym kraju zorganizowanej, jest zgodny i niezłomny, co się już w Ruszuciu okazało. Cały kraj domaga się jednomyślnie powrotu ks. Aleksandra. Ponowny wybór jego jest jedynym stałym rozwiązaniem trudności. Rejenacyi i rząd muszą liczyć się z tem powszechnym życzeniem i przedstawić tę sprawę dyplomacyi. Gdyby jednak restauracya księcia miała się okazać niemożliwą, i gdyby mocarstwa nie chciały zmienić swego stanowiska obstrukcyjnego wobec całej bułgarskiej sprawy, to przecież rząd i w tym wypadku nie posunie się do żadnych kroków, któreby były pogwałceniem traktatów. Ponieważ jednak proorzorium musi ustąpić, rząd przeto w takim razie zwoła sobranie i przedłoży propozycję ustanowienia rządu rejenacyjnego nieodwołalnego na trzy lata. Mogę wreszcie zapewnić, że obecnie głównym zadaniem rejenacyi, rządu, wojska i całego ludu jest uczynić możliwą restauracyę księcia, gdyż jest to ideałem całej Bułgarii.

Wiedeń 31 marca. Polit. Corr. upoważniona została przez Stoilowa do oświadczenia, iż podróż Stoilowa do Wiednia nie ma charakteru specjalnej misyi politycznej. Celem tej podróży jest po informowanie się o zapatrywaniach mocarstw co do ostatnich faz kwestyi bułgarskiej przez spotkanie się z wybitnymi osobistościami rządu i ciała

dyplomatycznego. Podróż Stoilowa nie była sygnałizowaną gabinetowi wiedeńskiemu, wskutek czego gabinet nie zna jej celu. Pobyt Stoilowa w Wiedniu potwał na około 14 dni. Rozszerzenie tej podróży na Darmstadt, Jagenheim lub Stockholm nie jest pozytywnie zamierzonym.

Wiedeń 31go marca (pryw.). (F) Stoilow oświadczył, że pobyt jego w Wiedniu ma na celu zbadanie opinii mocarstw względem obecnej fazy kwestyi bułgarskiej. Rejenacya ma wprawdzie na oku kandydaturę ks. Oskara szwedzkiego, ale kwestya kandydatury nie jest teraz na pierwszym planie. Rejenacya zamierza starać się o to, aby sobranie przedłużyło jej pełnomocnictwo na dłuższy czas. Rejenacya nie może się spodziewać tego, aby który z księząt europejskich przyjął kandydaturę na tron bułgarski, dopóki Rosya nie zmieni swego stanowiska.

Wczoraj po południu złożył król Karol hr. Kalnokiemi wizytę, która trwała 1 1/2 godziny. Wiedeń 31go marca. Fremdenblatt pisze, że nuncyus austriackiej deputacyi w sprawie kwot wypracowane jest z chłodną rozumą i gruntownością, która mu nadaje charakter pełnego znaczenia dokumenta państwowego. Zapatrywania wyrażone w nuncyus, a przeciwne zniesieniu praeceptum Pogranicza wojskowego, znajdują w ustawach o kompetencyi deputacyi w sprawie kwot najzupełniejszą uzasadnienie. Wreszcie wszelkie bezstronne i sprawiedliwe metody obliczania siły podatkowej doprowadzą prawie do takiego samego rezultatu, który może nie wykaże z całą dokładnością cyfry, podane przez austriacką deputacyę w sprawie kwot, ale w każdym razie zdola obronić tę połowę monarchii przed niezasadnionym obciążeniem, przechodzącym jej siły.

Wiedeń 31 marca. N. fr. Presse donosi, że przedwczoraj odbyła się między Szwojgnyiem, bar. Glanzem i delegowanymi rumuńskimi poufna konferencya, której przedmiotem był projekt rumuński do konwencyi w sprawie zarazy na bydło. Podczas narady oświadczyli delegowani rumuńscy, iż muszą telegraficznie zażądać uzupełnienia swych instrukcyj, wskutek czego wczoraj nie odbywała się konferencya ta w dalszym ciągu.

Pesz 31go marca. W dniu wczorajszym nie było żadnego wypadku choroby na cholery.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 marca. (Z Izby deputowanych). W odpowiedzi na interpelacyę Nitscha w sprawie sporu o używanie marki, wiszącego u władz galejskich, pomiędzy prańką firmą J. F. Kolb przeciw Fast i Mayerhof w Tarnowie oświadcza prezydent ministrów hr. Taaffe, iż z aktów wynika, że ministerstwo spraw wewnętrznych, otrzymawszy zażalenie, zarządziło zaraz wszystko, ażeby firma prańska była oszkodowaną. O innych podobnych wypadkach, wspomnianych w interpelacyi, mowca nie wie.

Na interpelacyę Fitrnkranza w sprawie zakazania odczytu Dra Jennela w Linzu o sytuacji Niemców w Czechach odpowiada Taaffe, że równocześnie z tą interpelacyą wniesiono rekurs do namiestnictwa. Ministerstwo przekonało się z aktów, że odczyt ten ze względu na okoliczności, wśród których miał przyjsć do skutku, nie może być uważany za ulegający zezwoleniu policyjnemu i że również ze stanowiska ustawy o zgromadzeniach nie zachodzi powód zakazania zgromadzenia — wskutek czego rekurs został przychylnie załatwiony.

W odpowiedzi na interpelacyę Gregoreca oświadcza Taaffe, że w sprawie nowego wyboru rady powiatowej w St. Leonhard wystawiono wybrany na 5 dni przed interpelacyą certyfikat, że już w dniu 28 marca nkonstytuowała się rada powiatowa. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 31 marca. Z Izby deputowanych. W odpowiedzi na interpelacyę Pernerstofera w spra-

wie policyjnego ukarania robotników, którzy złożyli więdnę na grobie „osób”, poległych w marcu, oświadcza prezydent ministrów hr. Taaffe, że z aktów policyjnych okazuje się, iż demonstracye w dniu 13 marca poprzedzone były znową partya anarchystycznej, przyczem ukartowany był większy pochód robotników.

Ponieważ obawiano się, podobnie jak w roku 1886, groźniejszych ekcesów, musieli organa policyjne zwracać baczną uwagę na odośnie agitacye przywódców anarchystycznych, a następnie dowiedzieli się, że w nocy lub rano dnia 13 marca ma być złożony wieńiec z napisem demonstracyjnym.

W przygotowaniu tych wzięli udział także wymienieni w interpelacyi robotnicy: zecer drukarski Hauser i szwec Stefz. Ci dwaj złożyli w d. 13 marca wczędnę rano na cmentarzu napis: „Dla takiej śmierci — cały świat i anstryacka partya radykalnych robotników.”

Aresztowanie obu robotników nastąpiło w myśl postanowienia wyjątkowych z d. 30 stycznia 1884. Przesłuchanie policyjne i rewizya domowa u tych obu robotników wykazały wiele pism socjalistycznych; w domu Hasera znaleziono nadto naczyne szklane z prochem strzelniczym, a u Stefza kilka egzemplarzy zakazanych broszur.

Przynależny do Wiednia Hauser otrzymał w wględnieniu przeszło 24 godzinnego aresztu ostro namonienie, podczas gdy Stefz, przynależny do Prachsberg (w Styryi) i karany już sądownie w Salzburgu za oszustwo, skazany został na wydalenie z powodu zagrożenia porządku publicznego, a ponieważ wniósł przeciw temu wydaleniu rekurs, przeto aż do rozstrzygnięcia tego rekursu zatrzymany został w areszcie.

Z tego okazuje się, że przeciw wiedeńskiej dyrekcyi policyi nie można podnieść zarzutu nielegalnego postępowania, iż ta dyrekcyja policyi spełniła wiernie swe obowiązki. Minister musi więc z całą stanowczością odeprzeć podniesiony w interpelacyi zarzut o coraz większej nielegalnej samowolności.

Artykuł 102 statutu bankowego przyjęty został w pierwotnem brzmieniu w trzecim czytaniu. Następnie odbędzie się dyskusya nad ustawą o pensjach dla wódw po wojskowych.

Wiedeń 31 marca. Wiener Ztg ogłasza traktat państwowy z Niemcami w sprawie wzajemnego udzielenia prawa ubogich i ustawę o przewozym budżetowem na kwiecień i maj.

Wiedeń 31 marca. Cesarz udzielił 5000 zlr., celem wspomnienia ekspedycyi Holuba.

Wiedeń 31 marca. Królestwo rumuńscy odprawieni dziś rano przez Cesarza na dworzec kolejowy, odeszli po serdecznem pożegnaniu do Bukaresztu.

Paryż 31 marca. Izba przyjęła 290 przeciw 220 głosom kredyty dodatkowe, po przemówieniu Gobleta, który postawił kwestyę zaufania. Clémenceau przemawiał przeciw uchwaleniu tych kredytów.

London 31 marca. Biuro Reutersa dowiaduje się z Petersburga, że wczoraj dokonano w Gatchynie nowego zamachu na cara. Car nie został ranny. Szczegóły nie są znane.

Petersburg 31 marca. Została tu ogłoszona ustawa, upoważniająca Towarzystwo kolei nadwiślańskiej do emisji nowych obligacyi na 1.112.000 rubli, celem wzmocnienia zdolności transportowej kolei nadwiślańskiej.

Kursa. Wiedeń 31 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 80-85 — Renta austr. srebrna opod. 81-85. — Renta 4 1/2% złota austr. 113-60. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 97-55. — Akcyje Banku Austr. Weg. 882 — Akcyje kredytowe 285-20. — Londya 127-55 — Napoleony 10-11. — Dukaty 6-00. Marki 62-62 1/2. — 5% Renta weg. papier. 88-50. 4% Renta weg. złota 101-70. — Losy przym. wsg. 121-25 — Obligacye indemn. galicyjskie 104-50 4 1/2% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96-25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. kred. ziemsk. 36 let. 100.—. — 4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96.—. — Akcyje Länderbanku 241-75. — Akcyje kolei Karola Ludwika 202-50. — Akcyje kolei lwowsko-czerniow. 225-25. — Akcyje kolei poludniowej 86-25. — Ruble 112-50. — Srebro —. — Uposobienie giełdy: stałe.

Wiedeń 30 marca. Okowita. Tendencya nieco więcej stałą. Dokonano transakcyj po zlr. 25 1/2.

Berlin 31go marca. — Banknoty austriackie 159-45. — Krótki Wiedeń 159-35. — Banknoty ros. 179-20. — 5% Listy zast. Polskie 56-70. — 4% Listy Likw. Polskie 52-30. — Akcyje kolei Karola Ludwika 80-87. — Akcyje austr. kredytowe 469—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA Antoni Klobukowski.

Table with financial data: Kurs piędzdy i papierów publicznych. Includes sections for Walsaty, Oblig. i bankowe, and Akcyje kolejoz i bankowe.

Table with financial data: Losy. Includes sections for Losy miasta Krakowa, Oblig. długi państwa, Oblig. indenmisacyjne, and Akcyje bankowe.

Table with financial data: Akcyje kolei. Includes sections for Akcyje kolei, Priorytety kolei, and Listy zastawne.

Table with financial data: Akcyje bankowe. Includes sections for Akcyje bankowe, Oblig. indenmisacyjne, and Akcyje kolejoz i bankowe.

Table with financial data: Walsaty. Includes sections for Walsaty, Oblig. indenmisacyjne, and Akcyje kolejoz i bankowe.

